

Charakteryzowała go życzliwość i otwartość. Umiał także żartować z samego siebie. Miał do siebie spory krytyczny dystans. W rozmowach i żartach nieraz przekornie przedstawiał się jako gorszy niż był naprawdę. W rzeczywistości był zawsze życzliwy i chętny do pomocy w sposób praktyczny i bardzo rzeczowy. Kilkakrotnie zwracałam się do Niego o pomoc i radę w kwestiach zdrowotnych – dla siebie i moich bliskich. Zawsze doradził do kogo się zwrócić, w razie potrzeby nawet sam dzwonił i dowiadywał się, w razie potrzeby polecał. Doznałam od Niego wiele pomocy w tych sprawach.

W 2011 roku namówił mnie na zgodę na objęcie funkcji Redaktora Naczelnego *Wszechświata*. Sam pełnił tę funkcję w latach 1981–2002. Ważnym argumentem przemawiającym za tym, że zgodziłam się zostać redaktorem naczelnym, było jego zapewnienie o gotowości pomocy i porady. Wciągnął mnie również w redagowanie działu *Wszechświat przed 100 laty*. Wybieraliśmy razem artykuły ze starych *Wszechświatów* – przy tym dyskutowaliśmy, co warto dawać, co może zainteresować czytelników. W ostatnich latach coraz bardziej przejmowałam tę funkcję ze

względu na problemy Jurka ze wzrokiem, ale zawsze pytałam go o radę, czy dobrze wybrałam. Nieraz byłam wobec Jurka straszną mękołą – przypominałam na przykład, że zbliża się już termin, by oddać jakiś artykuł, tak że czasem wzdychał na mój widok i wołał „wiem, znowu mnie poganasz, ale ja nie dam rady zrobić tego w tym tygodniu... itd.”, ale zawsze mimo różnych napiętych terminów starał się ze wszystkiego wywiązać, choćby na ostatnią chwilę.

Rozmawialiśmy też nieraz na tematy zupełnie inne, nie związane z pracą – także tematy religijne. Pomimo odmienności traktowaliśmy nasze poglądy z życzliwą otwartością. Ale niezależnie od takiego czy innego podejścia do wiary i życia po śmierci, Jurek będzie zawsze żył w naszej pamięci – rodziny, przyjaciół, a także w tym dobru, które po sobie zostawił – w tym czym pomógł innym, w jego wspólnych ksiązkach i wykładach popularyzujących neurobiologię. Myślę, że to dobro, które po sobie zostawił będzie trwało w nas, którzyśmy się zetknęli z nim osobiście, a także w czytelnikach i słuchaczach, których zaraził i będzie zarażał ciekawością świata.

PROBLEMY Z NAZEWNICTWEM ORGANIZMÓW. II. NAZEWNICTWO WERNAKULARNE

Stanisław Knutelski, Marcin Wiorek, Emilia Knutelska (Kraków)

Streszczenie

Obecny dynamiczny rozwój badań taksonomicznych na świecie oraz coraz większa dostępność do informacji narzucają konieczność weryfikacji i porządkowania nazewnictwa organizmów. Poprawne nazywanie istot żyjących obok nas jest niezwykle ważne i jest początkiem wszelkiego poznania. Ogólna wiedza o nazewnictwie i świadomość mądrego nazywania organizmów jest względnie nieduża, także wśród ludzi nauki. Najwięcej problemów na świecie sprawia nazewnictwo nienaukowe, zwane inaczej wernakularnym. Także w Polsce powstało i nadal powstaje wiele dziwnych nazw rodzimych, generalnie panuje w tym dość duży bałagan. Przedstawiono przykłady nazw polskich, które wskazują, jak bardzo potrafią one być nie tylko śmieszne, ale jednocześnie mylące i prawdziwie zaskakujące w porównaniu z rzeczywistością. Niektóre z nich nijak się nie kojarzą, ani z wyglądem, ani z zachowaniem lub miejscem żerowania dorosłej formy gatunku, czy też z jego nazwą naukową. Problematyczne jest także utożsamianie i równoważenie nazw niektórych form rozwojowych z nazwą gatunkową danego organizmu oraz istnienie wielu nazw rodzimych dla jednej binominalnej nazwy naukowej lub tylko jednej nazwy polskiej dla określenia szeregu nazw naukowych różnych gatunków. Wskazuje to, że nazewnictwo krajowe jest tak konserwatywne, że nie nadąża za ważnymi w nauce zmianami taksonomicznymi. Problem nazewnictwa polskiego organizmów może z pozoru wydawać się błahy i niegroźny. Jednakże bez jego kompleksowego rozwiązania może w przyszłości dojść do jeszcze większych nieporozumień niż jest to obecnie. Sugeruje się, aby dotychczasowe nazewnictwo krajowe zostało zweryfikowane i uporządkowane. Należy je stosować z umiarem i powinno ono obejmować głównie nazwy utrwalone oraz powszechnie przyjęte. Natomiast nadawanie nowych nazw rodzimych winno być sensowne i ograniczone jedynie do koniecznych celów. Warto też pamiętać, że pisownia nazewnictwa polskiego różni się od nazewnictwa naukowego i należy dbać nie tylko o poprawność nazw rodzimych, ale także o ich właściwe zapisywanie.

Abstract

The current rapid development of taxonomy research in the world and increasing availability of information impose the need to verify and order the nomenclature of organisms. Correct naming of living forms around us in our environment is extremely important and is the beginning of all cognizance. General knowledge and awareness about the naming is relatively insufficient, even among scientists. The most problems in the world makes vernacular nomenclature. Also in Poland a large number of strange names has arisen and still arise, generally prevails in this pretty big mess. The examples of Polish names shown here indicates how funny, misleading and surprising they could be in comparison with reality. Some of them completely do not correspond with the appearance or behaviour or the feeding place of adult form of the species, or its scientific name. Problematic is also the identification the names of some forms of development with the species name of the organism and situations when one binominal scientific name has few equivalents in the Polish language or existence of only one vernacular name for many different scientific names of different species. It shows that national nomenclature sometimes is so conservative and does not keep up with available taxonomic changes. The problem with Polish naming of organisms may apparently seem trivial and harmless, however, without a comprehensive solution may in the future lead to even more confusion than it is now. We suggest verification and ordering of Polish vernacular nomenclature, using it in a reasonable way and creation of new names only when necessary. It also worth to remember about rules of correct spelling of Polish names which is different from the scientific nomenclature.

Od początków swego istnienia człowiek nazywał napotkane przez siebie istoty: „Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu...” (Biblia Tysiąclecia, Rdz. 2, 19–20a), a dopiero potem je klasyfikował i czyni to nadal. Być może dlatego, że „Nazywanie rzeczy po imieniu jest początkiem mądrości” (Konfucjusz, 500 lat p.n.e.).

Na całym świecie powstało i nadal powstaje wiele dziwnych nazw, niekoniecznie uznawanych za „początek mądrości”, a ogólna wiedza o nazewnictwie przedstawicieli świata żywego na Ziemi i świadomość mądrego „nazywania rzeczy po imieniu” jest względnie nieduża, także wśród ludzi nauki. Może więc warto poświęcić odrobinę czasu, aby uświadomić sobie, jak ważne jest poprawne stosowanie nazewnictwa. Zdarza się też, że „nazewnictwo” jest utożsamiane z „taksonomią”, a to wbrew pozorom znaczy co innego. Samo też słowo „nazewnictwo” jest dość problematyczne.

Termin „nazewnictwo” obejmuje aż 7 wyrazów bliskoznacznych [15] i trzeba się dobrze zastanowić, aby dobrać taki, który najlepiej wyrazi sens tego, co chcemy przekazać. Gdy mamy na myśli nazewnictwo jako zbiór słów używanych do określania czegoś, to powiemy o tym inaczej: mianownictwo, nomenklatura, słownictwo lub terminologia. Jeżeli zaś mamy na

uwadze nazewnictwo jako naukę o nadawaniu nazw, wtedy użyjemy określeń: onomastyka albo – najprościej jak się da – nauka o nazwach. Onomastyka (gr. *ónōma*, pol. imię) zajmuje się: porządkowaniem oraz pochodzeniem (etymologią) nazw własnych (onimów), czyli takich, które wskazują jeden konkretny byt oraz ich budową słowotwórczą i właściwościami gramatycznymi wyróżniającymi je od nazw pospolitych (apelatywów, łac. *appellativum*), czyli określeń ogólnych wskazujących zbiorczo każdy z elementów należących do danej grupy bytów. Onomastyka jest nauką zróżnicowaną na wiele działów badawczych, z których fitonimia zajmuje się nazwami własnymi roślin, a zoonimia nazwami zwierząt.

Nomenklatura naukowa taksonów (każda jednostka taksonomiczna, np. gatunek, rodzaj, rodzina, itd., włącznie z domeną) jest w miarę stała, choć i ona ulega zmianom ze względu na odkrycia nowych dla nauki gatunków oraz efekty różnego rodzaju rewizji i porządkowań, co czasem prowadzi do nieporozumień. Ale tym zajmiemy się w następnym artykule. Znacznie więcej problemów sprawia nazewnictwo nienaukowe, generalnie, panuje tu dość duży bałagan, co we „Wszechświecie” w przypadku motyli zasygnalizowali już Sobczyk i Pabis [14]. Często ten sam organizm znany jest w różnych krajach pod rozmaitymi nazwami lub ta sama nazwa przypisywana jest całkiem odmiennym istotom. Temu zagadnieniu chcemy tu poświęcić główną uwagę.

Problemy z nazewnictwem nienaukowym

Ten rodzaj nazewnictwa określane jest też jako nazewnictwo: zwyczajowe, potoczne, rodzime, popularne lub wernakularne (łac. *vernaculus*: ojczysty lub rodzimy). Niezależnie od funkcjonującego od przeszło 250 lat oficjalnego nazewnictwa naukowego, nazwy potoczne są nadal tworzone w różnych językach i rejonach świata, także w Polsce. Najstarszy spis nazw polskich roślin znajduje się w rękopisie Jana Stanki i pochodzi z XVI wieku [12], a zwierząt – książce Jana Krzysztofa Kluka [4]. Choć w nauce nazwy wernakularne nie mają większego znaczenia i są traktowane jak swego rodzaju ciekawostka, to są jednak nadal używane. Niektóre z nich w Polsce są od dawna powszechnie akceptowane, np.: krowa, koń, pies, buk, lipa, jelonek rogacz, paż królowej, itp. i nie stwarzają problemów. Ogólnie można stwierdzić, że starsze nazwy rodzime, nadawane przez doświadczonych badaczy [3; 4; 5; 6; 8] są generalnie sensowne i zrozumiałe. Pochodzą często z języka ludowego lub z autorskich obserwacji cech morfologicznych bądź biologicznych nazywanej istoty, lub też stanowią polskie tłumaczenie nazwy naukowej. Ta ostatnia metoda nie zawsze jest jednak trafna. W niektórych przypadkach można odnieść wrażenie, że wymyślone ponad 200 lat temu nazwy polskie nawet lepiej pasują do pewnych gatunków niż ich obecnie używane synonimy. Na przykład nazwany przez ks. Kluka motyl płaszcz żałobny *Nymphalis antiopa* określane jest teraz jako rusałka żałobnik (Ryc. 1), a węłozad *Eriogaster lanestris* obecnie jako barczatka puchowica. Jeżeli spojrzeć ogólnie na na-



Ryc. 1. Motyl *Nymphalis antiopa* określane dawniej jako płaszcz żałobny, a obecnie rusałka żałobnik; źródło: <http://reglasley.com>

zewnictwo nienaukowe, to widać, że obok dobrych nazw utworzono też wiele „potworków” językowych. Zdarzały się też – na szczęście nielicznie – przypadki zmiany starych nazw na nowe, niekoniecznie lepsze. Niektóre używane obecnie określenia pewnie się już tak utrwaliły, że nie sposób będzie to zmienić, choć są

one nieadekwatne do nazywanego organizmu. Nadal więc kasztanowiec będzie zwany kasztanem, lilak pospolity – bzem, a robinia – akacją. Trzeba jednak mieć świadomość, że są to kompletnie różne gatunki, niespokrewnione ze sobą. Wytwarzający jadalne nasiona kasztan *Castanea sativa* należy do rodziny bukowatych (Fagaceae), a z niejadalnymi nasionami kasztanowiec *Aesculus hippocastanum* reprezentuje rodzinę mydleńcowatych (Sapindaceae). Z kolei należący do oliwkowatych (Oleaceae) lilak pospolity *Syringa vulgaris* nie jest bzem *Sambucus* sp. z rodziny piżmaczkowatych (Adoxaceae). Natomiast pochodząca z Ameryki Płn. robinia lub inaczej grochodrzew należy do rodzaju *Robinia*, a występująca w strefie tropikalnej oraz subtropikalnej całego świata i kojarząca się głównie z sawannami afrykańskimi akacja reprezentuje rodzaj *Acacia*. Powszechnie dostępny w kwaciarniach cyklamen perski *Cyclamen persicum* (Ryc. 2) bywa czasem zamiennie nazywany fioł-



Ryc. 2. Powszechnie dostępny w kwaciarniach cyklamen perski *Cyclamen persicum* z rodziny Primulaceae. Fot. S. Knutelski.

kiem alpejskim *Viola alpina* (Ryc. 3), co jest błędne. Gatunek tego fiołka rośnie w wysokich górach, np. w polskich Tatrach, należy do rodziny fiołkowatych (Violaceae) i wygląda zupełnie inaczej niż cyklamen reprezentujący rodzinę pierwiosnkowatych (Primulaceae).

Zagadnienie to dotyczy nie tylko roślin. W niektórych publikacjach nadal węgorzem elektrycznym określa się gatunek *Electrophorus electricus* [10, 11; 13; 22], co jest błędne. Poprawną nazwą polską tego gatunku ryby jest „strętwa”. *Electrophorus electricus* należy do Gymnotiformes, rzędu niespokrewnionego z Anguilliformes (węgorzokształtne). Błędna nazwa polska „węgorz elektryczny” *E. electricus* wzięła się prawdopodobnie z tego, że gatunek ten (strętwa) swoim kształtem przypomina nieco węgorza (rodzaj *Anguilla*) i posiada narządy elektryczne.



Ryc. 3. Rosnący w wysokich górach fiołek alpejski *Viola alpina* z rodziny Violaceae. Fot. A. Michalik.

Nazwy polskie mylące lub śmieszące

W języku polskim istnieją też nazwy mylące co do właściwości posiadanych przez dany gatunek, choć są one formalnie poprawne, np. „pałeczka grypy”. Zarówno nazwa naukowa *Haemophilus influenzae*, jak i wernakularna - pałeczka grypy, sugerują, że ten jednokomórkowy i bezjądrowy organizm jest czynnikiem etiologicznym grypy. W rzeczywistości jest to nieruchoma, Gram-ujemna bakteria (pałeczka), nie tworząca przetrwalników i należąca do grupy bakterii względnie beztlenowych. Przenoszona jest wyłącznie z człowieka na człowieka (ludzie zwykle są skolonizowani szczepami bakterii bezotoczkowych) drogą kropelkową, przedostając się do dróg oddechowych, a następnie do krwi. Niekiedy może się przedostawać także do opon mózgowo-rdzeniowych. Wywołuje wiele różnych chorób, np. zapalenia: opon mózgowo-rdzeniowych (najczęściej u dzieci), ucha środkowego, zatok, nagłośni, tkanki podskórnej, płuc oraz przewlekłe zapalenie oskrzeli i bakteriemie. Bakterię tę wyizolowano po raz pierwszy ze zwłok osób zmarłych na gripę (influenza), a rozpoznał ją i opisał jako nowy dla nauki gatunek Richard Pfeiffer podczas epidemii tej choroby w 1892 roku. Wtedy sądzono, że za gripę odpowiada właśnie ta bakteria, dlatego nazwano ją *Haemophilus influenzae*. Przekonanie takie trwało aż 41 lat, do 1933 roku, kiedy to zidentyfikowano właściwy czynnik etiologiczny tej choroby – wirusa grypy. Właściwie, nazwa łacińska „*Haemophilus influenzae*” i polska „pałeczka grypy” tego gatunku mają znaczenie historyczne i nie powinny już funkcjonować. Nazwa naukowa jest jednak rozpowszechniona i utrwalona, dlatego zgodnie z zasadami ICNB (*International Code of Nomenclature of Bacteria*) w tym wypadku nie ma wystarczającego powodu do zmiany nazwy naukowej [20]. Choć

nazwa łacińska nadal obowiązuje, to racjonalną wydaje się potrzeba zmiany dotychczasowej, mylącej nazwy polskiej „pałeczka grypy” na inną nazwę wernakularną, np. pałeczka różnorakiego zapalenia.

Problematycznym jest także utożsamianie i równoważenie nazw niektórych form rozwojowych z nazwą gatunkową danego organizmu, np. dla nazwy naukowej gatunku grzyba *Claviceps purpurea* stosuje się zamiennie nazwę buławinka lub sporysz [16]. W źródłach pojawiają się również sformułowania: „buławinka to forma przetrwalnikowa sporyszu” [17]; „sporysz ...grzyb pasożytny w kłosach żyta” [18] bądź: „sporysz... grzyb pasożytny na łodygach żyta.” [19], lub: „...sporysz, grzyb pasożytny w kłosach zbóż.” [7]. W rzeczywistości nazwa „sporysz” oznacza formę przetrwalnikową (niedoskonałe stadium rozwojowe, rozmnażające się bezpłciowo przez wytwarzanie konidiów zawieszonych w tzw. „rosie miodowej”) gatunku *Claviceps purpurea*, po polsku zwanego buławinką czerwoną. Zatem buławinka może występować w formie sporyszu, ale odwrotne stwierdzenie nie ma już sensu. Warto tu też dodać, że to stadium niedoskonałe przed przeprowadzeniem badań wydawało się być zupełnie innym organizmem. Sporysz został opisany jako osobny gatunek *Sphacelia segetum* Lév., 1827 i nazwa ta pojawiła się wcześniej niż właściwa nazwa gatunku *Claviceps purpurea* (Fr.) Tul., 1853 [21].

W niektórych publikacjach polskich widnieje nazwa miłorzęb japoński dla określenia gatunku *Ginkgo biloba*, jednego z najstarszych filogenetycznie gatunków drzew rosnących obecnie na świecie. Jest to mylące, gdyż naturalny zasięg tej rośliny obejmuje wyłącznie południowe Chiny, a do innych rejonów świata, w tym także do Japonii, został zawleczony. Lepszą i bardziej trafną nazwą polską jest miłorzęb dwukłapowy.

Kolejną zwodniczą nazwą polską jest używanie słowa „chrabąszcze” na określenie wszystkich chrząszczy, gdyż termin ten dotyczy wyłącznie przedstawicieli jednego rodzaju tych owadów – *Melolontha*. Każdy chrabąszcz jest chrząszczem, ale nie każdy chrząszcz jest chrabąszczem. Podobnie jest ze słowem „żuki”, którym potocznie nazywa się czasem wszystkie chrząszcze, choć jest ono zarezerwowane wyłącznie dla przedstawicieli z nadrodziny Scarabeoidea.

Niektóre nazwy polskie mogą wydawać się też śmieszne. Jedną z przyczyn tego jest to, że nasz język ewoluuje i zmieniał się tak, że np. niektóre XVIII-, czy XIX-wieczne określenia, wówczas w pełni zrozumiałe i nikogo nie bawiące, teraz mogą nam się wydawać dość dziwne. Nazwany przez Łomnickiego [6] „świat chrabąszczniczy” obecnie określa się jako

„świat chrząszczy”, a podane przez Nowickiego [8] „szczypice” teraz oznaczają „biegacze” lub „biegaczowate”. Zjawisko to jest oczywiście zrozumiałe. Trudno jest jednak wytłumaczyć nazwy wymyślone obecnie przez różne osoby, niekoniecznie związane z nauką, które które są rozpowszechniane w ogólnodostępnych źródłach, np.: internecie, atlasach i innych wydawnictwach. Szczególnie dotyczy to „radosnej twórczości” nazewnictwa gatunków słabo znanych, które wcześniej nie miały nazw polskich, np.: zyżuś tłuścioch *Steatoda bipunctata*, wałęsak zwyczajny *Pardosa amentata*, czy płądrownik osobliwy *Walckenaeria acuminata*, itp. Większość tego typu nazw jest niejasna, niezrozumiała i nielogiczna, zarówno w kontekście nazwy naukowej, jak i wyglądu, czy też zachowania i biologii danego taksonu. W wielu przypadkach nie wiadomo też kto i na jakich zasadach te nazwy utworzył.

Niektóre obecne nazwy potrafią nie tylko mylić, ale też prawdziwie zaskakiwać. Taka gnojka trutniowata lub inaczej gnojka wytrwała nijak się nie kojarzy ani z wyglądem, ani z miejscem żerowania dorosłej formy gatunku, czy też z jego nazwą naukową *Eristalis tenax*. Łacińskie słowo *tenax* po polsku oznacza „twardy”, a dorosłe owady nie są ani obrzydliwe, ani też nie wydzielają specyficznego zapachu, jakby to sugerowała nazwa polska. W rzeczywistości jest to piękna i bardzo pożyteczna (zapyla kwiaty) mucha z rodziny bzygowatych (Syrphidae) przypominająca nieco pszczołę (Ryc. 4). Zastanawiające jest, dlaczego



Ryc. 4. Myląca nazwa polska „gnojka trutniowata” lub „gnojka wytrwała” dla gatunku muchy *Eristalis tenax* z rodziny Syrphidae przypominającego pszczołę; źródło: <http://www.free-jpeg-images.org.uk>

go twórca polskiej nazwy odniósł się do larwy tego gatunku, która faktycznie bardziej odpowiada temu mianu – żyje bowiem w gnojówce, przerabiając cuchnące resztki organiczne na białko, cukry i tłuszcze. Jest to o tyle nietypowe, że nazwy naukowe gatunków

podaje się i opisuje zwykle w oparciu o obserwacje dorosłych osobników. Podobnie uprzedzającą i mylącą nazwą jest gnojek naśmietny lub inaczej rabież wielkoszczek. Termin ten sugeruje, że mamy do czynienia z osobnikiem rodzaju męskiego o negatywnym usposobieniu, którego spotyka się na śmieciach i do tego posiada duże szczęki. U chrząszczy to raczej żuwaczki są duże, a nie szczęki. Dopiero poznanie nazwy naukowej tego gatunku – *Creophilus axillosus* (Ryc. 5) – uzmysławia nam, że mamy do czynienia z bardzo przyzwoitym chrząszczem z rodziny kusakowatych (Staphylinidae). Jest to drapieznik po-



Ryc. 5. Myląca nazwa polska „gnojek naśmietny” lub „rabież wielkoszczek” dla gatunku chrząszcza *Creophilus axillosus* z rodziny Staphylinidae. Fot. Lech Borowiec.

żerający larwy i poczwarki muchówek żerujących na padlinie, w odchodach, gnijących grzybach oraz martwych, rozkładających się roślinach, a także pod rozkładającymi się morskoczymi na plażach oraz na wysypiskach różnej materii organicznej. Do tej grupy nazw negatywnie usposabiających wpisują się także zgniłówka pokojowa *Fannia canicularis* - muchówka z rodziny Fanniidae i cuchna nawozowa *Scathophaga stercoraria* - z rodziny Scathophagidae. Chyba jeszcze bardziej uprzedzająco-mylące skojarzenia nasuwa wywłoka rdzawonoga. Nazwa ta sugeruje, że jest to zdemoralizowany osobnik płci żeńskiej, o złej reputacji, w dodatku posiadający czerwone odnóża. Po poznaniu nazwy naukowej *Hydrobius fuscipes* okazuje się, że mamy do czynienia z niewielkim chrząszczem z rodziny Hydrophilidae. Gatunek ten

spotykany jest najczęściej w zarośniętych wodach stojących i swoim zachowaniem niczym specjalnym się nie wyróżnia.

Są też nazwy polskie nastrajające pesymistycznie, np. ponurzycza żralica, inaczej smętница mocanka *Thalpophila matura* – motyl z rodziny Noctuidae, pomrok ciemniak *Charissa obscurata* – Geometridae, zmierzchnica trupia główka *Acherontia atropos* – Sphingidae, czy pokątnik złowieszczek *Blaps mortisaga* – chrząszcz z rodziny Tenebrionidae. Ten ostatni przypadek można jednak wytłumaczyć. Dawniej w niektórych rejonach kraju wierzono, że obecność tego chrząszcza w jakimś domu wieszcy śmierć kogoś z jego mieszkańców. Bez komentarzy pozostawiamy natomiast niektóre inne, kontrowersyjne nazwy polskie, jak rewiś jagodek *Nuroterus quercusbaccaum* – błonkówka z rodziny Cynipidae, czy pasigęba tłuszczanka *Aglossa pinguinalis* – motyl z rodziny Pyralidae. Wymienione przykłady nazw rodzimych wskazują jak bardzo potrafią one być nie tylko śmieszne, ale jednocześnie mylące w porównaniu z rzeczywistością.

Jedna nazwa – wiele znaczeń

Problem pojawia się również wtedy, kiedy jedna nazwa naukowa ma wiele nazw rodzimych lub jedną nazwą polską określa się szereg nazw naukowych. Zaczniemy od ziemniaka. Termin ten stosuje się zarówno do określenia gatunku *Solanum tuberosum*, jak też bulwy tej rośliny [18]. Choć ziemniak jest najbardziej uniwersalną i powszechnie znaną nazwą polską, to w różnych rejonach kraju można spotkać rozmaite lokalne nazwy, np.: kartofel (z niem. Kartoffel) – głównie Śląsk, ale także inne regiony; ziy-miok – Śląsk Cieszyński; grula – Podhale; rzepa lub swapka – Orawa; pyra – rejon poznański; bülwa – Kaszuby; kompera – w gwarze łemkowskiej; barabola lub bulba – gwara lwowska. Te ludowe określenia traktuje się jako synonimy ziemniaka [1]. Wiele nazw lokalnych w Polsce mają również borówka czarna *Vaccinium myrtillus* i borówka brusznica *Vaccinium vitis-idaea* [2].

Żyjący w wodzie pluskwiak *Notonecta glauca* (Ryc. 6) ma w naszym kraju aż trzy odmienne nazwy. W wielu obecnych wydaniach popularnonaukowych jest to pluskolec pospolity, a w starszej (choć czasem też współczesnej) literaturze – grzbietopławek. Niektórzy nazywają ten gatunek również osą lub pszczołą wodną. W przypadku nieznamomości nazwy naukowej lub braku ilustracji trudno od razu się zorientować, że mamy do czynienia z tym samym gatunkiem pluskwy. Z kolei nazwą

„mandarynka” określa się zarówno kaczkę *Aix galericulata*, jak też krzew cytrusowy *Citrus reticulata* oraz jego owoc. Natomiast świetlikami nazywa się planktonożerne ryby morskie z rodziny Myctophidae, rośliny z rodzaju *Eupharsia* i chrząszcze z rodziny Lampyridae, zwane również robaczkami świętojańskimi. Podobnie wielorakie znaczenie ma termin „bąk”, któ-



Ryc. 6. Żyjące w wodzie pluskwiak *Notonecta glauca* ma trzy odmienne nazwy polskie: pluskolec pospolity, grzbietopławek, pszczoła wodna; źródło: <http://www.pbase.com>

rym nazywamy ptaka z rodzaju *Botaurus*, muchówkę z rodziny Tabanidae oraz potocznie trzmiele i trzmielce – błonkówki z rodziny Apidae. Jedną wspólną nazwą „róże jerychońskie” lub „zmartwychwstanki” określa się zbiorczo różne taksonomicznie gatunki posiadające swoje własne nazwy, np.: anastatika rezurekcyjna *Anastatica hierochuntica*, widliczka łuskowata *Selaginella lepidophylla* oraz *Astericus pygmaeus*, *Boea hygrometrica* i *Myrothamnus moschatus*. Wspólna nazwa wywodzi się stąd, że rośliny te są bardzo odporne na odwodnienie i potrafią przetrwać skrajną suszę i wystarczy niewielka ilość wody, by odżyły.

Chyba jeszcze większe zamieszanie powoduje używanie jednej nazwy polskiej do określenia wielu nazw naukowych. Polską nazwą rodzajową „zmorsz-nik” określa się nazwy naukowe kilku następujących rodzajów chrząszczy z rodziny kózkowatych: *Pseudovadonia*, *Anoplodera*, *Lepturobosca*, *Stictoleptura*, *Paracorymbia* i *Anastrangalia*. Ten przykład wskazuje, że polskie nazewnictwo jest tak konserwatywne, że nie nadąża za zmianami taksonomicznymi nazw naukowych.

Problemy z pisownią nazw polskich

Pisownia nazewnictwa polskiego różni się od nazewnictwa naukowego, o czym wiele osób zapomina, a co można prześledzić w różnych publikacjach, nie tylko internetowych. Warto jednak pamiętać, że

w ogóle trzeba dbać nie tylko o poprawne nazewnictwo polskie, ale także o pisownię nazw istot żyjących obok nas. Zapewne nikt nie lubi, jak mu się wskazuje reguły postępowania, szczególnie te, które ustala jakaś pod tym względem uprzywilejowana grupa osób, gdyż często jest to odbierane jako naruszenie wolności osobistej! Ale też nikt nie lubi chaosu i zbędnych nieporozumień. Nie trudno sobie wyobrazić, co by się działo jakby np. w ogóle nie było przepisów drogowych. Oczywiście nikt nie ma wyłączności na nadawanie nazw polskich i nikt nie ma patentu na mądrość. Warto sobie jednak uświadomić, że brak jakichkolwiek reguł w ustalaniu i pisowni nazewnictwa w języku ojczystym może w przyszłości doprowadzić do jeszcze większych nieporozumień i większego chaosu niż jest to obecnie. Trzeba pamiętać, aby w tekście przynajmniej raz była podana ważna nazwa naukowa. Wtedy, nawet przy użyciu różnych nazw powszechnych, wiadomo, który gatunek autor miał na myśli. Pamiętajmy też, że nazwy naukowe taksonów piszę się zawsze od dużej litery, oprócz drugiego członu nazwy gatunkowej oraz nazw taksonów poniżej kategorii gatunku pisanych małymi literami. Natomiast nazwy polskie wszystkich taksonów, niezależnie od kategorii taksonomicznej, w tym także dwuczłonowe nazwy gatunków, należy pisać małymi literami. Wyjątkiem są przypadki, gdy dana nazwa rozpoczyna zdanie lub stanowi np. tytuł rozdziału, bądź jeden z członów nazwy gatunkowej pochodzi od nazwiska. Dla przykładu, nazwę naukową *Cerambyx cerdo* napiszemy po polsku jako kozioróg dębosz, ale *Rhododendron wardii* powinniśmy zapisać jako różanecznik Warda. Wynika to z obowiązującej w naszym języku zasady pisania nazwisk od dużej litery. Co prawda, w przypadku wielowyrzowych nazw gatunkowych roślin, niektóre słowniki ortograficzne [9] dopuszczają (nie wiadomo na jakiej podstawie) pisownię pierwszego członu nazwy rodzimej wielką literą, np. „*Cis pospolity*”. Źródła te nie podają jednak zasad dotyczących pisowni nazw zwierząt, zarówno rodzajowych, jak też gatunkowych i ras. Warto więc w tym przypadku odnieść się do pewnych reguł przyjętych w stosowaniu polskich nazw roślin. Jedna z nich mówi, że potocznie używane jednoczłonowe nazwy drzew, krzewów, owoców, kwiatów powinny być pisane małymi literami np.: *amerykany*, *patisony*, *jonatany*, itp. Identycznie postępować należy w przypadku wszystkich członów dłuższych nazw, np. agawa amerykańska. Podobnie wielowyrzowe określenia nazw ras zwierząt hodowlanych należy pisać małymi literami, np. polska holsztyńsko-fryzyjska, polska czerwona, simental, limousine, hereford, montbeliarde, brown swiss, jersey, itp. Z całą pewnością

nie można wprowadzać różnych zasad ortograficznych w zależności od tego, czy wyraz jest polski, czy zapożyczony. Należy też pamiętać, żeby aktualizować nazewnictwo polskie wraz ze zmianami nazw naukowych taksonów, będących efektem, np. poprawy metod badań.

Czy polskie nazwy są potrzebne?

Nazwy polskie stosuje się najczęściej w przypadkach komunikowania się pomiędzy niespecjalistami, np.: w książkach popularnonaukowych, a nawet naukowych, w zoo, ogrodach botanicznych, parkach, sklepach zoologicznych, czy w niektórych instytucjach państwowych, a także na filmach przyrodniczych, itp. Pewnie tak to pozostanie, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby nazw naukowych obowiązkowo uczyli się ludzie nie będący studentami kierunków przyrodniczych. Jednakże nazewnictwo polskie powinno być stosowane z umiarem i obejmować głównie nazwy utrwalone oraz powszechnie przyjęte. Natomiast nadawanie nowych nazw rodzimych winno być sensowne i ograniczone jedynie do koniecznych celów. Samo nadawanie nowych nazw polskich tylko dla zwiększenia różnorodności nazewnictwa mija się z celem i stwarza więcej nieporozumień niż korzyści. Powinno się też, na wzór nazw naukowych, opracować centralny rejestr wszystkich dotychczas używanych w kraju nazw polskich wszystkich taksonów występujących w Polsce, gdyż czasem nawet naukowcy nie radzą sobie z nazewnictwem nienaukowym. Warto też, by takie nazwy dla poszczególnych grup wcześniej sprawdzili specjaliści. Wydaje się, że powinna powstać jakaś komisja, np. przy KSIB (Krajowa Sieć Informacji o Bioróżnorodności), która by uporządkowała dotychczasowe polskie nazwy oficjalne i opracowała zasady tworzenia nowych nazw rodzimych oraz monitorowała nazewnictwo polskie. Przy okazji można by było zebrać także wszystkie ludowe synonimy. Wydaje się również, że nie ma potrzeby tworzenia na siłę np. dwuczłonowych nazw gatunków i innych dziwolągów językowych na wzór nazw naukowych. Może w niektórych przypadkach wystarczyłyby tylko nazwy jednoczłonowe, jak te dotychczas funkcjonujące, jak np. wilk *Canis lupus* czy szerszeń *Vespa crabro*. W przypadku nazw naukowych organizmów niewystępujących naturalnie w Polsce chyba lepiej by było przyjąć bezpośrednie tłumaczenie z języka kraju, w którym dany takson występuje i posiada nazwę rodzimą używaną tam już od dawna, a nie stosować tłumaczenie nazwy, np. angielskiej lub niemieckiej, które są zwykle nazwami wtórnymi. Najlepiej byłoby przyjmować

nazwę pochodząca z języków ludności autochtonicznej, u których została ona najwcześniej utworzona. Chyba nikt lepiej nie potrafi nazwać jakiejś rośliny australijskiej niż np. Aborygeni, czy amerykańskiej niż Indianie. Dopiero wtedy, kiedy nie ma autochtonicznej nazwy można by było tłumaczyć nazwę z j. angielskiego lub logicznie zastosować tłumaczenie nazwy naukowej.

Problem nazewnictwa polskiego organizmów może z pozoru wydawać się błahy i niegroźny. Jednakże bez kompleksowego rozwiązania go może w przyszłości dojść do jeszcze większych nieporozumień niż jest to obecnie.

Bibliografia:

1. Basara A., Basara J. 1992. Polska gwarowa terminologia rolnicza. Przygotowanie gleby, uprawa ziemniaków. Inst. J. Pol. PAN, Kraków.
2. Belcarzowa E. 1960. Czarne jagody, borówki i ich synonimy. *Język Polski*, 40: 281–291.
3. Falimirz S. 1534. O ziołach i o mocy ich. drukarnia F. Ungler, Kraków.
4. Kluk J.K. 1780. *Historyja naturalna zwierząt domowych i dzikich, osobliwie kraioowych, historyi naturalney początku, i gospodarstwo: potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswajanie: zażycie; szkodliwych zaś wygubienie. Tom IV. O Owadzie i Robakach.* Warszawa.
5. Kluk J.K. 1789. *Zoologia, czyli zwierzętopismo, dla szkół narodowych,* Warszawa.
6. Łomnicki. M.A. 1868. Wykaz chrząszczyw tatrzańskich według rozszedlenia pionowego. *Spr. Kom. Fizyogr.*, 9: 152.
7. Majewski T. 2009. Trudne początki fitopatologii w Polsce. *Prace Kom. Hist. Nauki PAN*, 9: 147–158.
8. Nowicki. M. 1864. *Przyczynek do owadniczej fauny Galicyi.* Nakł. Włodzimierz hr. Dzieduszycki. Drukarnia Uniwersytecka, Kraków.
9. Polański E. (red.). 1999. *Nowy słownik ortograficzny PWN.* Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
10. Rachalska M. 2007. Wpływ pól elektromagnetycznych na organizmy żywe: rośliny, ptaki i zwierzęta. *Medycyna Pracy*, 58(1): 37–48.
11. Rachalska M. 2009. wpływ pól elektromagnetycznych na florę i faunę. *Medycyna Pracy*, 60(1): 43–50.
12. Skubalanka T. 2009. Polskie nazewnictwo roślin. *Struktura zbioru. Annales UMCS*, s. FF, 27: 129–144.
13. *Słownik PWN.* 1973. Ryby. seria: Mały słownik zoologiczny *Wiedza Pow.*, Warszawa.
14. Sobczyk R., Pabis K. 2013. Obtocznice, krokiewki i miernikowce – czyli kilka słów o etymologii polskich nazw motyli. *Wszechświat*, 114(10–12): 377–381.

Źródła internetowe

15. <http://synonim.net>
16. <http://www.farmer.pl>
17. <http://www.rynek-rolny.pl>
18. <http://sjp.pwn.pl>
19. <http://www.kbpn.gov.pl>
20. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/books>
21. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/Taxonomy>
22. <https://pl.wikipedia.org>